

Portal Województwa Lubuskiego



Klinika-spółka - co to dla nas oznacza?



Kategoria - Archiwum

Data publikacji -4 grudnia 2015 godz. 08:48

Samorząd Województwa Lubuskiego rozpoczął już procedurę przekształcenia Szpitala Wojewódzkiego SP ZOZ w Zielonej Górze w spółkę i utworzenie na tej bazie kliniki. Przez najbliższe trzy tygodnie będziemy informować dokładnie, co to oznacza w praktyce. Obalamy mity,

wyjaśniamy niejasności. W pierwszym odcinku pokazujemy co się zmieni dla pacjentów, dla pracowników, dla Samorządu Województwa Lubuskiego oraz dla Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Radni Województwa Lubuskiego dali zielone światło do przekształcenia zielonogórskiego szpitala w spółkę. A siedem miesięcy wcześniej powiedzieli jednogłośnie „tak” dla utworzenia kliniki. W wyniku tych operacji w Zielonej Górze powstanie szpital kliniczny w formie spółki. Pytanie na teraz brzmi: co to oznacza dla pacjentów, pracowników lecznicy, samorządu województwa i Uniwersytetu Zielonogórskiego?

Szpital Wojewódzki Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej (SP ZOZ) w Zielonej Górze stanie się Wojewódzkim Szpitalem Klinikowym w Zielonej Górze Sp. z o.o. Zmiana nazwy to nie wszystko. Dlatego wyjaśniamy, co się wydarzy po przekształceniu - z czterech punktów widzenia. Obalamy mity, wyjaśniamy niejasności, doprecyzujemy.

Pacjenci

Samej zmiany formy organizacyjno-prawnej (czyli przekształcenia w spółkę) pacjenci na pewno nie zauważą. W każdym razie nie odczują tego w negatywny sposób. Tak było w przypadku zrealizowanych już przekształceń szpitali w Gorzowie Wlkp. i Torzymiu.

Lecznicza po przekształceniu nadal realizuje świadczenia medyczne w ramach kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia. Zatem każdy ubezpieczony pacjent jest leczony za darmo. Jedyne, czego należy się spodziewać, to zmian na lepsze: poprawy diagnostyki, wzrostu jakości leczenia, zmniejszenia kolejek i wyższych standardów.

Ponadto forma spółki da zielonogórskiemu Szpitalowi dodatkową możliwość świadczenia usług komercyjnych (odpłatnych). Jednak po pierwsze - zgodnie z założeniami obecnych władz Szpitala - działalność komercyjna stanowić będzie mniej niż 1 proc. działalności lecznicy. A po drugie - pacjenci komercyjni nie będą mieć „pierwszeństwa” w kolejce do lekarza czy na badanie, a więc nie będą blokować miejsc osobom ubezpieczonym. Nie pozwalają na to m.in. zapisy kontraktu Szpitala z NFZ. Pacjent komercyjny może być przyjęty w innych godzinach niż np. godziny pracy poradni.

Sama zmiana w spółkę to jedno, ale utworzenie kliniki - to dodatkowa kwestia. Kto kiedykolwiek leczył się w klinice, ten wie: szpital kliniczny oznacza wyższy poziom. A lekarzowi towarzyszą dodatkowo studenci medycyny. Do tej pory tzw. III stopień referencyjności (czyli jakość leczenia na poziomie klinicznym) od kilku już lat miały trzy oddziały w zielonogórskim szpitalu: neonatologia, neurochirurgia i onkologia.

Warto jednocześnie podkreślić bardziej dociekliwi pacjenci zauważą po przekształceniu zmianę: w nazwie szpitala na pieczęcie stawianej np. na wypisach.

Jednak w najważniejszej kwestii – darmowego leczenia – każdy leczący się w zielonogórskiej lecznicy może czuć się bezpiecznie – to na pewno się nie zmieni!

Pracownicy Szpitala

Bezpieczeństwo w zakresie ciągłości pracy gwarantuje sama ustawa o działalności leczniczej, która stanowi, że z dniem przekształcenia pracownicy SP ZOZ-u staną się – z mocy prawa – pracownikami spółki. A biorąc pod uwagę, że spółka wejdzie w prawa i obowiązki starego podmiotu, to warunki zatrudnienia pracowników pozostaną te same.

Oczywiście zapisy ustawy to nie wszystko. Jeszcze wiele miesięcy przed przekształceniem pracownicy już wyrażali swoje obawy. Związki zawodowe negatywnie zaopiniowały projekt uchwały o przekształceniu, argumentując m.in. tym, że spółka niesie zagrożenia kadrowe. Zarówno marszałek Elżbieta Anna Polak, jak i władze Szpitala wielokrotnie siadały do stołu ze stroną związkową, żeby wypracować warunki porozumienia i tzw. Pakietu Spraw Pracowniczych, Socjalnych i Związkowych. Podobny dokument podpisywany był przed przekształceniem Szpitala w Gorzowie Wlkp.

Pakiet jest swoistą ochroną interesów pracowniczych. Wchodzi w życie z dniem wpisania spółki do Krajowego Rejestru Sądowego. Pracodawca (czyli Szpital) zobowiązuje się w nim m.in. do przestrzegania obowiązujących do tej pory regulaminów wynagradzania, pracy, gospodarowania środkami zakładowego funduszu świadczeń socjalnych. Co więcej – Pakiet zawiera także zapisy dotyczące wzrostu wynagrodzeń i wypłat dodatkowych premii rocznych. Strona związkowa zaakceptowała te ustalenia. Mają one obowiązywać przynajmniej przez 5 najbliższych lat.

Warto ponownie przywołać przykład Szpitala w Gorzowie Wlkp., w którym – po przekształceniu w spółkę – zatrudnienie nie zmalało, ale wręcz przeciwnie: prezes zatrudnił 50 nowych lekarzy, co pozwoliło lecznicy na rozszerzenie oferty i zwiększenie konkurencyjności.

Samorząd Województwa Lubuskiego

O korzyściach płynących z przekształcenia szpitali informowaliśmy wielokrotnie – nie tylko przy okazji operacji przeprowadzanej obecnie na zielonogórskiej lecznicy.

Tuż po przekształceniu Samorząd Województwa ma być stuprocentowym właścicielem Szpitala. Forma spółki daje przede wszystkim gwarancję zmiany sposobu zarządzania lecznicą. Za funkcjonowanie jednostki odpowiadać będzie prezes, którego odpowiedzialność – w porównaniu z formułą SP ZOZ-u – będzie znacznie większa. Prezes odpowiada za finanse spółki własnym majątkiem oraz karnie. Jego pracę kontroluje Rada Nadzorcza – merytoryczny organ, który dba m.in. o przejrzystość gospodarki spółki. Spółka nie ma możliwości zadłużania się, a o podziale zysku decyduje właściciel (Zgromadzenie Wspólników).

Z praktycznego punktu widzenia – nowa forma pozwoli w przyszłości na rozwiązanie

wielu problemów i rozwój wielu dziedzin. Dzięki zmianom skutecznie będzie można realizować kształcenie lekarzy w województwie lubuskim, co w efekcie przyczyni się do zmniejszenia znacznego deficytu specjalistów w regionie. Ponadto nowa forma (po objęciu 51 proc. udziałów przez Uniwersytet Zielonogórski) sprawi, iż Szpital będzie mógł się ubiegać o środki w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014-2020. Jest to szczególnie istotne w kontekście tego, że alokacja dedykowana ochronie zdrowia w Regionalnym Programie Operacyjnym – Lubuskie 2020 – nawet w połowie nie byłaby w stanie zabezpieczyć potrzeb rozwojowych i inwestycyjnych zielonogórskiej lecznicy. A warto przypomnieć, że w planie są m.in. utworzenie Centrum Zdrowia Matki i Dziecka oraz onkologii.

Co istotne – Samorząd Województwa poprzez przekształcenie i przekazanie 51 proc. udziałów w spółce na rzecz uczelni wcale nie wyzbędzie się wpływu na kreowanie polityki zdrowotnej. Zapisy Aktu Założycielskiego spółki gwarantują Województwu (zgodnie z kodeksem spółek handlowych) tzw. udziały uprzywilejowane. Oznacza to, że każdy głos na Zgromadzeniu Wspólnika będzie się liczył potrójnie.

Uniwersytet Zielonogórski

Najważniejsza korzyść dla Uniwersytetu z przeprowadzanych zmian to tzw. baza własna na potrzeby kształcenia przyszłych lekarzy. I tu warto przypomnieć, że jeszcze w kwietniu 2015 r. Ministerstwo Zdrowia wskazywało to jako wymóg przy podejmowaniu decyzji o wydaniu zgody na uruchomienie kierunku lekarskiego na UZ. Kilka tygodni później jednogłośnie „tak” w tej sprawie powiedzieli Radni Województwa, czego efektem była pozytywna opinia resortu zdrowia.

Utworzenie kliniki, której większościowym właścicielem będzie UZ, ma jeszcze jeden aspekt. Dzięki temu, że uczelnia będzie mogła się wykazać bazą własną, zyska wyższą dotację dydaktyczną. Dotacja naukowa (udzielana przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego) – w przypadku tzw. „bazy obcej” jest 2,5 razy niższa niż dotacja z resortu zdrowia. Według wyliczeń Uniwersytetu Zielonogórskiego (na podstawie danych GUS z 2013 r.) na pierwszym roku kształcenia dotacja z MNiSW wyniosłaby 640 tys. zł, natomiast z MZ – 1 460 tys. zł (różnica – prawie 820 tys. zł). Na piątym roku nauki na kierunku lekarskim różnica w wysokości dotacji sięgać może nawet 4 mln zł.

Władze Uniwersytetu Zielonogórskiego zapewniają, że nie zamierza ingerować w kwestie funkcjonowania Szpitala w zakresie innym niż kształcenie przyszłych medyków.

Elżbieta Anna Polak, Marszałek Województwa Lubuskiego

Tylko ci, którzy zaryzykują, żeby pójść dalej, będą mogli przekonać się jak daleko można zajść. My chcemy pójść dalej. Nie działamy pochopnie. Temat zmian w zielonogórskim szpitalu pojawił się już w kwietniu – wówczas Radni Województwa jednogłośnie opowiedzieli się za nadaniu lecznicy statusu uniwersyteckiego szpitala klinicznego. Jesteśmy zdeterminowani, ale uwzględniamy również uwarunkowania zewnętrzne. Mam tu na myśli dostęp do środków z Programu Infrastruktura i Środowisko. Program dysponuje ogromną kwotą w zakresie obszaru zdrowia – 376

mln euro. Wśród beneficjentów nie ma SP ZOZ-ów, ale są szpitale kliniczne. Mamy już jednoznaczne interpretacje zarówno Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju, jak i Ministerstwa Zdrowia, że nasz Szpital w nowej formie będzie mógł się ubiegać o te środki. Bez przekształcenia nie będzie rozwoju Szpitala i nie będziemy mogli korzystać z programów krajowych. Taki jest dziś stan faktyczny i stan prawny.

Zielonogórski Szpital – jako spółka Województwa Lubuskiego i Uniwersytetu Zielonogórskiego – ma szansę na nowe duże inwestycje. Bez zmian nie będzie rozwoju. Planujemy m.in. utworzenie Centrum Zdrowia Matki i Dziecka, które w kompleksowy sposób zabezpieczy potrzeby najmłodszych pacjentów w naszym regionie. A przypomnę, że jesteśmy jedynym województwem w kraju, które nie ma na przykład intensywnej opieki medycznej pediatrycznej. Kolejna kwestia to rozwój centrum usług onkologicznych.

Jeśli chodzi o kwestie kadrowe w Szpitalu, to warto podkreślić, że zgodnie z ustawą o działalności leczniczej, spółka będzie następcą prawnym wszystkich zobowiązań pracowniczych.

Przypomnę też przykłady szpitali w Torzymiu i w Gorzowie Wlkp., w których po przekształceniu wzrosło zatrudnienie. W Gorzowie Wlkp. liczba umów pracowniczych wzrosła aż o 137! Większe są także wynagrodzenia.

W regionie Lubuskim do tej pory nie mieliśmy ani jednej kliniki, a pacjenci wyjeżdżali na leczenie do innych województw. Na to szły pieniądze z Lubuskiego Oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia. Naszymi działaniami chcemy też tę migrację zatrzymać.